

# 22-latek ofiarą policyjnej brutalności

8 lutego 2017

Paryskie przedmieścia znowu były areną protestów. Iskrą był incydent z udziałem policjantów, których oskarżono o bezpodstawne użycie przemocy i zgwałcenie.

Poszkodowany to 22-letni czarnoskóry mężczyzna przedstawiany w mediach jedynie z imienia – Theo. Nocą w czwartek został on zatrzymany na ulicy w innym miasteczku o „złej reputacji” – Aulnay-sous-Bois. Czteroosobowy policyjny patrol zażądał od niego dokumentów. Następnie, jak opowiada poszkodowany, a potwierdzają świadkowie, w jego kierunku poleciały rasistowskie wyzwiska. Użyty został gaz łzawiący. Wreszcie policjanci zmusili oszołomionego mężczyznę, by stanął przy ścianie i odwrócił się, brutalnie pobili go i zgwałcili policyjną pałką. Po takim upokorzeniu doprowadzili go do radiowozu i dalej obrzucali inwektywami, odmawiali natomiast wezwania pomocy medycznej, chociaż Theo był ranny i krwawił. Ostatecznie odwieźć mężczyznę do szpitala nakazał inny policjant, na komisariacie, do którego dowieziono „niebezpiecznego zatrzymanego”.

Zdarzenie zostało nagrane z dalszej odległości. Materiał pokazała telewizja Le Parisien TV. Czterej policjanci zostali ekspresowo zawieszani, a prokuratura w Bobigny wszczęła śledztwo w sprawie gwałtu (w przypadku jednego z mundurowych) i dobrowolnego uczestnictwa w akcie przemocy (w odniesieniu do trzech pozostałych). W szpitalu poszkodowany został przebadany – lekarze stwierdzili, że przez 60 dni nie będzie zdolny do pracy. Oświadczenie w sprawie wydał osobiście minister spraw wewnętrznych Bruno Le Roux. Chciał też spotkać się z rodziną poszkodowanego, ale ta odmówiła. Bliscy Theo są zbyt zszokowani incydentem i domagają się tylko uczciwego i

sprawiedliwego zbadania jego przebiegu.

Solidaryzują się z nimi działacze lewicowi. „Nic nie usprawiedliwia tak brutalnego potraktowania młodego, 22-letniego, niekaranego człowieka. Nie wydaje mi się, żeby policja zachowała się tak samo na placu Opery w Paryżu” – skomentował socjalistyczny deputowany z Seine-Saint-Denis Daniel Goldberg, nawiązując do reputacji okolic Paryża, która najwyraźniej według policji pozwala bić i poniżać przypadkowych mieszkańców. „Chociaż tysiące policjantów wykonują swoją pracę właściwie, zbyt wiele aresztowań kończy się dla młodych ludzi koszmarem. Wizerunek Republiki na tym cierpi. Musimy jak najszybciej znaleźć rozwiązanie” – to komentarz innego działacza Partii Socjalistycznej, przewodniczącego Rady Departamentu Seine-Saint-Denis Stephane’a Troussela.

Chociaż policyjna brutalność we Francji to nic nowego, innych mieszkańców paryskich przedmieść przebieg czwartkowego zdarzenia również oburzył na tyle, że w ostatnich dniach kilka razy wyszli na ulice manifestować swoją złość. Pierwsze manifestacje były dość spokojne, ich głównym przesłaniem była solidarność z Theo. Jednak w niedzielę i poniedziałek doszło też do gwałtowniejszych protestów: spalono kilka samochodów, usiłowano podłożyć ogień pod autobus, wybito szyby w sklepach. Porządek przywróciła w ciągu kilkunastu godzin, a jakże, policja.

Autorstwo: AR

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)